

Bałkański dziennik rosyjskiego dziennikarza – 9

4 lipca 2013

W 1999 roku, dosłownie w pierwszych dniach agresji udałem się służbowo do Jugosławii. Belgrad wówczas już bombardowano co noc. Musiałem docierać tam okreśłą drogą: najpierw samolotem do Budapesztu, a potem samochodem przez Węgry i Wojwodinę. Tego, co zobaczyłem w mieście Nowy Sad, nie sposób zapomnieć – wszystkie mosty przez Dunaj były zniszczone. Rozmawialiśmy wówczas o tym z dziennikarzem i historykiem Miłovanem Drecunem. Jest on obecnie deputowanym do serbskiego parlamentu, gdzie zajmuje stanowisko szefa komitetu do spraw Kosowa i Metochii.

MILOVAN DRUCEN

– Z wojskowego punktu widzenia nie było żadnych powodów dla niszczenia mostów w mieście Nowy Sad. Nie wykluczam prawdopodobieństwa, że w NATO planowano przedsięwzięcie operacji lądowej przeciwko Serbii od strony Węgier. Dlatego właśnie, jak można zakładać, postanowiono odciąć tę część kraju od armii Jugosławi. Jednak mimo wszystko celem podstawowym bombardowań Nowego Sadu było maksymalne zastraszenie ludności cywilnej Wojwodiny. W Brukseli planowano złamanie ducha zarówno ludności cywilnej, jak i armii Jugosławii. Niszczenie mostów przez jedną z głównych arterii wodnych Europy – Dunaj – nie miało żadnego sensu. Jednak w NATO postanowiono zniszczyć zarówno mosty, jak i zakłady petrochemiczne w Nowym Sadzie. Najważniejsze było zadanie jak największych szkód gospodarce, zastraszanie ludzi i w perspektywie uczynienie ludności chorą.

– Po co potrzebne było zniszczenie mostu „Swoboda”?

– Ten most łączy Europę środkową z Bałkanami, z południową częścią starego kontynentu. Powtarzam, że zniszczenie tego

mostu nie miało sensu. Nie był ani obiektem wojskowym, ani też strategicznym. Chodziło im o odcięcie nas od międzynarodowej sieci transportowej. Chociaż w tamtym czasie ludzie po prostu bali się tam jeździć. Droga do Węgier była pusta. Wydaje mi się, że wojskowym w Brukseli chodziło o to, abyśmy przez dłuższy czas nie mogli odbudować naszych mostów, aby blokada gospodarcza Serbii trwała jak najdłużej. Ponadto, chodziło im o uświadomienie sobie przez ludność Serbii tego faktu, że NATO jest potęgą, przeciwko której nie sposób walczyć. Należy jej jedynie podporządkować się. Dlatego oprócz mostów zniszczyli on i także nasze elektrociepłownie, system wodociągów i mnóstwo innych obiektów.

– W operacji „Miłosierny anioł” uczestniczyły cała Europa oraz Stany Zjednoczone. Czy w Brukseli nie zamierzano wstrzymać tej wojny?

– Sama agresja była sprzeczna z prawem, i NATO użyło olbrzymiej ilości sprzętu wojskowego przeciwko nam. Jeśli w marcu bombardowało nas zaledwie 370 samolotów, to w kwietniu i maju w atakach lotniczych uczestniczyło 1200 sztuk sprzętu latającego. W niedużej przestrzeni powietrznej samoloty po prostu nie wiedziały, gdzie mają lecieć. W ciągu zaledwie 78 dni wojny dokonano ponad 26 tysięcy lotów. Z tego było 19 tysięcy lotów bojowych. Zastosowano blisko 37 tysięcy rakiet i różnego rodzaju bomb. Wszystkie one zawierały 23 tysiące bardzo niebezpiecznych substancji wybuchowych. Jednakże na najszerszą skalę NATO bombardowało obiekty cywilne: dwa tysiące ataków lotniczych przedsięwzięto przeciwko 900 obiektom cywilnym. W Kosowie samoloty zniszczyły tylko 7 czołgów armii Jugosławii, jednakże przy tym „bohatersko” zbombardowały 370 obiektów przemysłowych. Ujawnia to cel podstawowy wojny, który polegał na zadaniu olbrzymich szkód ludności Serbii i Czarnogóry. Bombardowało zakłady przemysłowe, szpitale, pociągi wiozące cywili, mosty, gdzie znajdowały się dzieci, kościoły, w których ludzie zbierali się na święta. Chodziło o zabicie moralnego ducha ludzi.

Wskutek tej wojny najbardziej poszkodowane okazały się dzieci i młodzież. Wywarło to olbrzymi wpływ na ich zdrowie fizyczne i psychiczne. Złamano, zniszczono zdrowie naszego narodu. Woda, powietrze, lasy zostały otrute. Obecnie odczuwamy te wszystkie konsekwencje na sobie. Ponadto, my, Serbowie, mamy załamane morale. Nie możemy teraz tak aktywnie stawiać oporu wobec wpływów amerykańskich, wobec inwazji amerykańskiej na nasze życie.

24 marca byłem w Prisztinie. O godzinie 20.00, gdy lotnictwo zadało pierwsze uderzenia bombowe w Kosowo, byłem na ulicy. W tamtej chwili pierwszy pocisk samosterujący przeleciał w kierunku korpusu wojskowego w Prisztinie. Chodziło o zniszczenie lotniska Slatina za pomocą ataków rakietowych. Dotychczas nie wiemy, jaką konkretnie broń stosowało przymierze północnoatlantyckie w wojnie przeciwko nam. Takiej informacji nie ma nigdzie, w Brukseli o tym w ogóle nie mówi się. Dowództwo amerykańskie ani razu nie poinformowało światowej opinii publicznej o tym, jakie „Tomahawki”, bomby próżniowe i kasetowe w ciągu trzech miesięcy spadały na głowy ludzi oraz na obiekty przemysłowe i strategiczne.

– Dlaczego Amerykanie dotychczas utrzymują w tajemnicy ten fakt, że w wojnie przeciwko Serbii i Czarnogórze wykorzystywano zakazaną broń?

– Wiem dokładnie, że w tamtej wojnie bardzo często stosowano bomby zawierające słabo wzbogacony uran. W tę broń wyposażano samoloty A10. Bomby mające trzon o wadze 210 gramów są stosowane do niszczenia sprzętu pancernego. W Kosowie ustawicznie wykorzystywano bomby kasetowe, powodujące duże efekty rażące przy ich wykorzystywaniu przeciwko sile żywej przeciwnika. Broni chemicznej bezpośrednio nie stosowano. NATO umyślnie niszczyło stacje transformatorowe, które zawierają duże ilości perylenu – jest to zakazana substancja chemiczna, co zostało uznane przez dokumenty Unii Europejskiej. Ten właśnie perylen po bombardowaniach NATO znalazł się w glebie i w wodzie, co zadało olbrzymie szkody środowisku naturalnemu

kraju.

– Minęło 14 lat po agresji NATO. Czy są dane świadczące o zwiększeniu liczby zachorowań oraz liczby zgonów w Serbii po operacji „Miłosierny anioł”?

– W Kosowie i Metochii wydatnie zwiększyła się liczba zachorowań na raka wśród dzieci. Potem wojskowi włoscy i amerykańscy zaczęli zapadać na „nieznaną” jakoby chorobę. Wszystkich tych wojskowych natychmiast wywieziono z Kosowa. O ile wiem, w Stanach Zjednoczonych odbyła się rozprawa sądowa w tej sprawie. Grupa ze składu KFOR zwróciła się do sądu z pozwem przeciwko rządowi amerykańskiemu. Mówiono, że jeśli rząd przegra ten proces, to władzy zabraknie środków na wypłacanie odszkodowań za straty fizyczne swych własnych żołnierzy. Jednakże potem sprawę złagodzano, strony doszły do porozumienia i wszystko uległo zapomnieniu. Nasi żołnierze i oficerowie, którzy walczyli w składzie korpusu w Prisztinie, kilka lat po bombardowaniach zmarli na raka krwi, płuc, mózgu. W mieście Aleksinac zanotowano największą liczbę poszkodowanych cywili, tam specjalnie bombardowano obiekty cywilne, kilkakrotnie zwiększył się odsetek zachorowań na raka mózgu. Niestety, żadnej konkretnej analizy i systematyzacji chorób w Serbii brak. Nie ulega wątpliwości cynizm ze strony byłego sekretarza generalnego NATO George’a Robertsona, który na pytanie jednego z serbskich dziennikarzy o tym, że ludzie z Serbii zamierzają skierować pozew przeciwko NATO do trybunału w Hadze, odpowiedział: "Nie macie przecież dowodów medycznych tego, że ludzie zaczęli chorować po naszych operacjach w Serbii". Mogę potwierdzić, że słabo wzbogacony uran w Kosowie i Metochii był stosowany, widziałem na własne oczy ostrzeliwania cywili, wyburzania obiektów cywilnych, w których znajdowały się niebezpieczne substancje chemiczne. Na wszystkie twierdzenia kierownictwa przymierza północnoatlantyckiego o tym, że w Serbii nie stosowano niczego, objętego zakazami, że przeciwko nam nie prowadzono wojny chemicznej mogę powiedzieć jedno – to wszystko są

kłamstwa.

– Czy w Stanach Zjednoczonych podejmowano próby poinformowania opinii publicznej o tym, co naprawdę miało miejsce na Bałkanach wiosną 1999 roku?

– Po agresji NATO w kongresie Stanów Zjednoczonych powołano specjalną komisję, która zajmowała się badaniami w zakresie szkód zadanych środowisku naturalnemu w Serbii. W tych dokumentach stwierdzono, że najbardziej zanieczyszczone miasta to Panczewo, Nowy Sad, Belgrad, Kraguewac. Zresztą, napływały doniesienia o tym, że Pentagon nie chciał udostępniać kongresmenom bardziej dokładnej informacji w tej sprawie. Znaczy to, że sytuacja była jeszcze bardziej dramatyczna, niż zakładaliśmy. Panczewo, gdzie wytwarzano azot, bombardowano stale. W tym mieście po wojnie przez dłuższy czas dochodziło do opadów, zawierających kwasy. W mieście Kraguewac – a jest to centrum przemysłu zbrojeniowego Serbii – bardzo widoczne są konsekwencje dla środowiska naturalnego. Natomiast w mieście Vranje w pobliżu Macedonii, woda jest uważana za zakażoną po bombardowaniach.

– Czy atak rakietowy na ambasadę Chin w Belgradzie był „fatalnym błędem” lotników i strategów Pentagonu?

– Z wyjaśnień Pentagonu wynika, że atak rakietowy na ambasadę Chin w Belgradzie został dokonany w wyniku pomyłki. Sztab dysponował, jakoby, starymi mapami Belgradu i według nich planował operację. Jednak, po pierwsze, budynek ambasady Chin w 1999 roku był osamotniony. Wokół nic nie było. Dlatego na starych mapach nie mogło być tego obiektu. To wymysł amerykańskich polityków. Po drugie, w Nowym Belgradzie nie było wówczas obiektów wojskowych, ani techniki wojskowej, ani jednostek policyjnych. Moim zdaniem, ambasada Chin została wybrana wcześniej i w konkretnym celu. Amerykanie mogli przypuszczać, że znajduje się tam ktoś z dowództwa Serbii. Ale prawdopodobnie była to celowa akcja, która miała zademonstrować światu siłę NATO i Stanów Zjednoczonych.

Zaplanowana prowokacja, której sens można było zrozumieć tak: chińskie władze nie powinny wtrącać się i bronić Serbów. Na Chiny także można dokonać serii ataków, jeśli chińskie władze nie będą posłuszne. Należy pamiętać, że każda ambasada na świecie dysponuje dyplomatyczną nietykalnością i jest własnością państwa, które reprezentuje. Dlatego, mogło to być ostrzeżenie dla Chin. A zgodę na tę operację najprawdopodobniej wydano na samej górze w Waszyngtonie.

– Jak długo trwały przygotowania w Brukseli i Waszyngtonie do wojny powietrznej przeciw Serbii i Czarnogórze?

– Cele wojskowe NATO zostały określone na rozmowach w Rambouillet na początku 1999 roku. Wówczas Madeleine Albright próbowała zmusić do podpisania dokumentu o przejściu Kosowa pod kontrolę NATO. Belgrad miał wycofać z Kosowa swoją armię i policję na trzy lata i dać Albańczykom prawo do kierowania krajem. Następnie miało zostać przeprowadzone referendum o wyjściu ze składu Serbii i ogłoszenie niepodległości.

Jednak w Rambouillet delegacja Federalnej Republiki Jugosławii odmówiła podpisania tego dokumentu. Wówczas zaczęły się bombardowania, aby jak najszybciej osłabić naszą armię, szczególnie w Kosowie i Metochii. Potem, z pomocą Albańczyków i Wyzwoleńczej Armii Kosowa planowano wejść do Kosowa od strony Macedonii i przejąć kontrolę nad krajem. Dążyli do zlikwidowania jak najwięcej naszych żołnierzy i oficerów, dlatego używali bomb kasetowych, zubożonego uranu. Ale nasza armia nie tylko oparła się agresji, straty wojenne były małe, artyleria, czołgi i samoloty ucierpiały tylko nieznacznie. W celu ruchome praktycznie nie trafiali. Nie umieli zlokalizować naszych żołnierzy, znajdujących się na obiektach poza koszarami w górach, w bunkrach, w tunelach. W Kosowie i Metochii rozmieszczono 480 czołgów Jugosłowiańskiej Armii Narodowej, z nich NATO zniszczyło tylko 7, a także kilka wozów opancerzonych, 6 haubic, kilkadziesiąt miotaczy min. W rezultacie w Kosowie straciliśmy tylko 2 % naszej techniki wojskowej. Korpus przysiężny stracił 164 ludzi w wyniku

bombardowań. Łącznie w działaniach bojowych w operacji naziemnej przeciw terrorystom z Wyzwoleńczej Armii Kosowa straciliśmy ponad 500 osób. NATO nie osiągnęło swojego celu. Technika wojskowa pozostała, straty w ludziach w korpusie były minimalne, nie pozwoliły one Wyzwoleńczej Armii Kosowa wejść na nasze terytorium od strony Albanii. Kiedy uderzyliśmy w albańskich terrorystów, NATO przedstawiło inicjatywę dyplomatyczną, rozpoczynając rozmowy z Miłoszewiczem. Wówczas do Belgradu przybyli Ahtisaari i Czernomyrdin.

– Czym dla pana osobiście była agresja NATO przeciw państwu, z którym wojnę prowadziła praktycznie cała Europa i USA?

– Co dotyczy mnie i mojej rodziny, to mamy zranioną duszę. Nasi sojusznicy w II wojnie światowej, ci, z którymi razem walczyliśmy przeciwko Hitlerowi, zbombardowali Serbię tylko dlatego, że broniła ona swojego terytorium, swojej suwerenności, walczyła z terroryzmem. A USA, jedno z najsilniejszych państw świata, które sprzeciwia się terroryzmowi na całym świecie, tym razem wsparło właśnie terroryzm. Jesteśmy rozczarowani USA, NATO, Unią Europejską. Zbombardowano nas bez sankcji ONZ, Serbia była ofiarą. Uważam to za zbrodnię, której nie da się usprawiedliwić, i o której nie da się zapomnieć.

Autor: Konstantin Kaczalin

Źródło: [Głos Rosji](#)